

Wokół nauki nr 2

Redaguje Warszawski Społeczny Komitet Nauki

Marzec '86

Rozpoczęła działalność Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego II kadencji. Poprzednia Rada, mimo niezwykle trudnych warunków, w jakich przyszło jej działać, zdobyła sobie uznanie całego środowiska akademickiego. Poniżej zamieszczamy, bez zgody i wiedzy autora, obszerne fragmenty referatu przeglądowego, wygłoszonego na jej końcowym posiedzeniu 29.11.85 r. przez przewodniczącego prof. dr Romana Cieślińskiego. Tylko ograniczona objętość pisma spowodowała, że nie zamieściliśmy referatu w pełnym brzmieniu.

• • • • •

"Intencje wpływu wszystkich obywateli na władze i losy państwa leżą u podstaw ustroju demokratycznego. Formy realizacji są tu różne, ale zawsze polegają na działaniu kolegialnych organów przedstawicielskich: /.../ Takim społecznym, niezawisłym, wybieralnym organem przedstawicielskim polskiego szkolnictwa wyższego, o stanowiących i doradczych uprawnieniach wobec tego szkolnictwa, ale również o szerokim polu własnej inicjatywy jest, a właściwie była Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego, powołana na mocy ustawy o szkolnictwie wyższym z 4 V 1982 r. Ostateczny kształt zapisu ustawowego /Rozdział 3, Art. 16 do 23/ rodził się w pamiętnych dyskusjach lat 1981 i 1982, w kompetentnym gronie przedstawicieli szkół wyższych, którzy pracując wspólnie w Komisji Kodyfikacyjnej przygotowali tę ustawę, określaną jako najbardziej demokratyczna z dotychczasowych polskich ustaw dla szkolnictwa i dająca szkołom szerokie uprawnienia samorządowe. /.../

I oto za nami trzy lata pracy. Stojąc przed plenum Rady po raz ostatni, jako jej przewodniczący przedstawiam do analizy i odpowiedzi pytanie, czy Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego spełniła swe powinności ustawowe, wykorzystwała swe możliwości i szanse pozytywnego wpływu na szkolnictwo wyższe oraz czy spełniła oczekiwania władz i społeczności akademickiej. Niełatwo odpowiedzieć na te pytania, przede wszystkim dlatego, że warunki działalności Rady zmieniały się w toku kadencji. Po zakończeniu okresu wprowadzania ustawy i zaawansowaniu prac problemowych - nastąpił zwrot w stosunkach władz do społeczności akademickiej, który odczuliśmy w kulminacyjnym punkcie działania Rady, w połowie kadencji, w okresie wyborów nowych władz akademickich, odbywanych po raz pierwszy w trybie nowej ustawy i według opracowanych przez szkoły, a zatwierdzonych przez ministerstwa statutów. Przebieg wyborów, zdaniem Rady, był prawidłowy, a wyniki wyborów - po prostu normalne. /.../ Przebieg wyborów wydawał się świadczyć o spełnieniu intencji ustawy zachowania powagi, dostosowania się społeczności do wymogów czasu oraz indywidualności szkół, a także respektowania pluralizmu poglądów. Taki też był wniosek z oceny przeprowadzonej przez Radę Główną. Niestety, w tej sprawie powstała pierwsza różnica poglądów, gdyż minister nauki i szkolnictwa wyższego w ocenie przedstawionej w lipcu 1984 na posiedzeniu w KC PZPR i Prezydium Rządu uznał wybory w szkołach wyższych za negatywny objaw nadmiernych swobód akademickich i przyznanych przez ustawę uprawnień samorządowych. Pierwszy raz pojawiła się wtedy teza o jednostronnym wykorzystaniu uprawnień ustawowych przez środowisko uczelniane, niezgodnie z interesem państwa, i teza o daleko posuniętym spadku efektywności pracy w szkolnictwie wyższym, tak w badaniach naukowych, jak i dydaktyce, a także o regresie moralnym młodzieży studiującej. Rozpoczęła się akcja zmierzająca do zmiany ustawy, którą w pierwszym etapie podsumował dokument Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów, opublikowany 4 I 1985, pt. "Ocena funkcjonowania ustawy o szkolnictwie wyższym", zapowiadający kierunki zmian. Duża, na niespotykaną chyba dotąd skalę, akcja konsultacji społecznej w szkołach wyższych przedstawiła poglądy środowisk

akademickich w sprawie nowelizacji ustawy, które Rada ujęła w swym stanowisku z 8 III 1985. Rozpoczął się okres przygotowania nowelizacji ustawy przez władze, który zakończył się przedłożeniem projektów zmian i opinią o nich Rady Głównej z 28 VI oraz ostatecznym przyjęciem nowelizowanej ustawy przez Sejm 25 VII 1985. /.../ Nie przyjęto w Sejmie /w głosowaniu przedstawionego jako osobobny wniosek poselski poseła E. Osmanczyka/ stanowiska Rady w sprawie nowelizacji, które postulowało przesunięcie jej terminu oraz podjęcie wspólnych prac nad zakończeniem i treścią zmian w ustawie. /.../

Nie potrafię ocenić, czy działania Rady Głównej i moje były optymalne. Mogę natomiast oświadczyć z całym przekonaniem, że działania te były godne w swej formie, odpowiedzialne, prostolinijne - bez hipokryzji - i mieściły się w ramach formalnych uprawnień Rady, a więc były w pełni legalne. Dostarczyły one ponadto wielu wniosków, które spożytkowane będą w pracy szkół wyższych i w kształtowaniu ludzkiej świadomości. Dodam, że świadomość ta musi się opierać na tzw. polskich realiach, ale też musi uwzględnić zmiany, jakie nastąpiły w Polsce w sprawach szkolnictwa wyższego. /.../

Murt "ustawowy" był ważnym, ale tylko jednym z głównych nurtów działań Rady. Kolejne główne działania można ująć wg tematyki prac Komisji Rady: sprawy badań naukowych w szkołach wyższych, sprawy dydaktyki i wychowania, sprawy studenckie, sprawy kadrowe, łącznie z dyskusją nowelizacji ustawy o stopniach i tytułach naukowych, sprawy organizacji i rozwoju, sprawy ekonomiczno-finansowe oraz informacji i wydawnictw, jak również inne sprawy - podejmowane z własnej inicjatywy lub wskutek interpelacji. Nie zamierzam w tym przeglądzie podawać rejestru wyników prac Rady i jej komisji - to znajdzie się w sprawozdaniu rocznym. Wymienię tylko kilka najważniejszych osiągnięć lub niepowodzeń. /.../

Tak jak wszyscy zajmujący się polityką naukową, Rada Główna starała się poszukiwać optymalnych w naszej sytuacji warunków badań naukowych i określić rolę szkół wyższych w nauce polskiej. Akcentowano z jednej strony celowość dostosowania priorytetów badawczych do wymiernych potrzeb gospodarki, a z drugiej konieczność utrzymania pełnej swobody doboru problematyki badawczej wg zainteresowań poszczególnych reprezentantów dyscyplin nauki i szkół naukowych, podkreślając wagę badań dla potrzeb kultury, zdrowia, komfortu życia i, co akcentowano szczególnie, kształtowania sylwetki współczesnego człowieka - jego postawy, jego stosunku do życia. Służący temu dyskusje w komisjach, zespółach oraz opracowania i stanowiska Rady. /.../

Potrzeby materialne nauki i jej układ organizacyjny były przedmiotem wielu rozważań, uchwał i stanowisk Rady. Wyrażaliśmy pogląd na powołanie nowych organów kierujących nauką i postępem technicznym. Podjęte przez władze decyzje, które m.in. Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego odebrały w nazwie słowo "Technika", przyjęliśmy z rezerwą oczekiwania na rezultaty reorganizacji. Wstrzymać się trzeba jeszcze od oceny skutków dokonanych zmian, ale nadal pozostały wątpliwości, czy obecny system pozwala na optymalne wykorzystanie potencjału badawczego polskiego szkolnictwa wyższego. Powołany Komitet Nauki i Postępu Technicznego oraz Urząd Postępu Technicznego i Wdrożeń nie wykazały potrzebnego naszym zdaniem zainteresowania szkolnictwem wyższym. W tej sprawie podjęliśmy pertraktacje, których niestety nie udało się zakończyć w obecnej kadencji. Przypomnijmy również nasze, dramatyczne niekiedy apele o wzrost nakładów państwowych na badania naukowe, o poprawę bazy lokalowej i wyposażenie laboratoriów we współczesną aparaturę, o rozwinięcie i unowocześnienie bazy poligraficznej, o wszechstronne współpracę naukową z innymi, prężącymi w nauce krajami, od których odetajemy zdecydowanie w wielu dziedzinach. Zła sytuacja w prenumeracie czasopism zagranicznych, zakupie książek i w odnawianiu posiadanego wyposażenia wymaga ciągłego ponawiania apeli interwencyjnych od władz, tym bardziej, że i sprawy współpracy z zagranicą nie są również rozwiazane zadowalająco. /.../

Z własnej inicjatywy Rady podjęto problem cenzury prac naukowych i były pozytywne rezultaty omówienia tej kwestii na XI plenarnym posiedzeniu Rady Głównej z udziałem kompetentnych przedstawicieli Głównego Urzędu Kontroli Prasy i Widowsk. Wyjaśniono, że w nakładzie do 100 egzemplarzy artykuły wyższe mają prawo publikować wyniki własnych badań bez ingerencji cen-

zury. Jednak w znowelizowanej ustawie umieszczono *passus* o prawie ministra do dokonywania zmian w planach wydawniczych szkół wyższych.

Kwestia poziomu prac naukowych w niektórych dziedzinach nauk społecznych, w tym pedagogicznych, ekonomicznych, technicznych, wymaga rozważenia merytorycznego i to nie na szczeblu centralnym, lecz wewnętrznym w szkołach i środowiskach. Szczególnie istotna jest tu odbudowa systemu rzetelnej i poważnej krytyki naukowej, prowadzącej nie do eskalacji jałowych przeważnie jednostkowych sporów, lecz do meritum, dla uniknięcia wykłosa wien prawdy naukowej oraz eliminacji sloganów, szczególnie w naukach społecznych i ekonomicznych. Istotną rolę odgrywa tu częściowe odciążenie recenzji /m.in. w OKK/, jak również dopuszczenia do polemiki na łamach czasopism oraz na forum konferencji i sympozjów.

Niezwykłą wagę ma całokształt spraw kadrowych ludzi nauki, tak w ujęciu wewnętrznym, jak i ogólnospołecznym. W ujęciu wewnętrznym chodzi o kolejki tak o prawidłowy układ hierarchii stopni, tytułów i uprawnień oparty z konieczności na formalnym systemie kwalifikacyjnym, jak i o stosunki między ludzkie, wzajemne poszanowanie i sprawiedliwość ocen. Wysoki poziom etyczny ludzi nauki powinien stanowić podstawę i warunek działalności naukowej. Rada Główna poświęcała tym sprawom sporo uwagi /.../. Natomiast Rada nie potrafiła /czy nie mogła/ doprowadzić do prawidłowego systemu ocen i awansów. Interwencje Rady nie były w pełni skuteczne i w dalszym ciągu istnieją rozwickłości czasowe w załatwianiu wniosków nominacyjnych do tytułów naukowych lub powołań na stanowisko docenta. W niektórych przypadkach są one nawet drastyczne, a zakamflowany nadal sposób opiniowania i nieuwzglębianie treści opinii budzą dezaprobatę. W licznych przypadkach kolejność uzyskanych nominacji nie jest zgodna z oczekiwaniami społeczności akademickiej. /.../

Z problemów kadrowych podjętych przez Radę Główną, a nie doprowadzonych do końca wymienię sprawę tzw. "banku stażystów" i sprawę adiunktów. Konieczność wykorzystania dla nauki młodych, wybitnych absolwentów szkół wyższych jest oczywista. Dalsze kształcenie i zatrudnianie w jednostkach naukowych - choć w pewnych przypadkach i w niektórych uczelniach zostały przewidyrycznie załatwione - generalnie nie są rozwiązane, a blokada nowych przyjęć prowadzi do luki pokoleniowej w nauce. Częściowo w odwrotnej relacji jest problem adiunktów, którzy wg spotykanych poglądów - z którymi jednak nie można się w całości zgodzić - blokują miejsca dla zdolnej młodzieży. Staraliśmy się z własnej inicjatywy Rady problem ten, właściwie naszym zdaniem ustawiony w poprzedniej wersji ustawy, przygotować do rozwiązania /.../. Znowelizowana ustawa problem ten rozstrzyga nazbyt drastycznie, redukując dodatkowo uprawnienia wynikające ze zdobycia stopnia doktora habilitowanego. Jest to tzw. autopoprawka wniesiona w Komisji Sejmowej, nie znająca się w tekście nowelizowanej ustawy przedstawionym do zapiniowania, tak że nawet w trybie opinii nie można było wskazać jej niesprawiedliwości i niekonsekwencji. /.../

W ostatnich latach znacznie obniżono limity naboru na I rok studiów. Podaje się różne tego uzasadnienia, są one jednak przeważnie subiektywne. Brak nam choćby wstępnej - ale obejmującej wszystkie aspekty - przyczynowe - prognozy zapotrzebowania na kadry z wyższym wykształceniem. Ciekawy dialog w sprawie naboru na wyższe studia techniczne między NOT a Radą Główną nie został doprowadzony do finalnych stanowisk; brak na to w pełni zobiektywizowanych kryteriów, które powinny wynikać przede wszystkim z prognoz ogólnospołecznego i gospodarczego rozwoju kraju. /.../

Studenci stanowią największą liczebnie część społeczności akademickiej. Dlatego w Radzie Główniej sprawom studenckim, dydaktyki i wychowania poświęciliśmy bardzo wiele uwagi. Staraliśmy się bronić młodzież akademicką przed niesłusznie uogólnianymi zarzutami zaniedbań w studiach, braku zaangażowania czy aspołecznych postaw. Z drugiej strony wskazywaliśmy bardziej powszechnie występujące w środowiskach studenckich zaniedbania. Zgadając się z ochroną tzw. dyscyplinującymi działaniami władz, staliśmy na stanowisku ochrony młodzieży przed ich nadużywaniem oraz pomocy w samorządnym organizowaniu swego życia w uczelni, co w znacznej mierze się udawało. Przypomnę tu bardzo dobry, zdaniem naszym, a również i wielu specjalistów, dokument o wychowaniu w szkole wyższej. Przypomnę również nasze rzeczowe

stanowisko w sprawie warunków i metod naboru na studia wyższe z pominięciem tzw. punktów preferencyjnych. /.../

Niestety, nie udało się nam pomóc efektywnie samorządem studenckim w ich trudnym i z rezerwą obserwowanym przez Ministerstwo starcie do samodzielnego działania w szkołach wyższych. Nasza inicjatywa w sprawie zwolnienia w Ministerstwie konsultacyjno-szkoleniowego zebrańa przewodniczących samorządów studenckich nie została podjęta przez kierownictwo Ministerstwa i na dwa wysłane oficjalne listy w tej sprawie dotąd nie uzyskaliśmy odpowiedzi. Uważamy za swój obowiązek, obowiązek członków Rady i nauczycieli akademickich, ponowne zwrócenie uwagi władz na sprawę stosowanych metod integracji młodzieży akademickiej wokół jasno sprecyzowanych, biektywnych, etycznych i właściwych, ale również ideowych, patriotycznych celów studiów i późniejszej pracy zawodowej, jak również przestrzegania społecznych norm etycznych i właściwej, aktywnej postawy życiowej. Młodzież potrafi znaleźć prawdę; im dłużej jej poszukuje, tym gorzej dla sprawy jedności narodowej. Powinniśmy zresztą robić to wspólnie, opierając się na przykladach życiowych, a nie wskazaniach doktrynalnych. Istniejące obecnie warunki materialne pracy po studiach należy określić jako antymotywuące kończenia studiów. /.../

Czas chyba powiedzieć o stylu działania Rady Głównej. /.../ Model pracy Rady, wywodzący się z przyjętego na początku regulaminu, okazał się przydatny i efektywny. Osiągnięte porozumienie, jedność poglądów i dojście do jednolitych kryteriów ocen, a nawet wspólnych sposobów rozumowania uważam za jeden z podstawowych sukcesów Rady w tej kadencji. Trzeba podkreślić w pełni bezinteresowny, społeczny charakter pracy w Radzie Głównej, bez odzwierciedlenia od warsztatu codziennej pracy naukowej i dydaktycznej. Odrzuciliśmy wszystkie potencjalne korzyści, nagrody lub ułatwienia za pracę w Radzie. W okresie pracy w Radzie wielu jej członków osiągnęło poważne rezultaty w pracy naukowej i dydaktyczno-wychowawczej. /.../

O Radzie pisała prasa codzienna, informowały środki masowego przekazu. Charakterystyczne /chyba nie tylko dla naszej RG/, że czym dalej, im więcej było konkretnych rezultatów pracy, tym mniej informacji. Kiedy zostałem wybrany przewodniczącym Rady miałem 16 propozycji wywiadów i wypowiedzi, dziś kiedy kończę kadencję po intensywnej, rzetelnej i pozytywnej, jak sądzę, 3-letniej pracy, zgłosił się o wywiad tylko dwutygodnik "Student". /.../

Osobno omówić by należało współpracę z kierownictwem i pracownikami Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. /.../ W moim przekonaniu współpraca ta przebiegała prawidłowo i dobrze do końca, poza kilkoma - istotnymi jednak - zakłóceniami, które te stosunki na najwyższym szczeblu niestety osłabiły. Różnice w poglądach szczegółowych muszą występować, choć w niektórych sprawach rodziły się one w zaskakujących okolicznościach. Różnice te wynikają też z charakteru działalności Rady, która przecież nie może ograniczyć się tylko do akceptacji. Staraliśmy się różnicę tę usuwać lub łagodzić, a w każdym przypadku forma kontaktów była w moim przekonaniu rzeczowa, przestrzegająca dobrych obyczajów i nawet bardzo dżentelmeńska. Kuszę tu podkreślić, że Rada Główna nie miała żadnych uprawnień administracyjnych, decyzyjnych ani wykonawczych. Dlatego z niemałym zaskoczeniem i wzrost przygnębieniem odebrałem słowa ministra NISZw wypowiedziane w Sejmie PRL 25 VII 85. Kuszę je tu powtórzyć dlatego, że nawet po głębokim namyśle nie mogę się z nimi zgodzić /por. Dziennik Sejmowy Nr 10/85/. "Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego nie reprezentuje opinii środowiska akademickiego. Uzurpuje sobie prawo do takiej reprezentacji. Rada Główna dzisiaj re-reprezentuje określone kręgi, określone grupy, określone poglądy czy postawy jakie pokutują w takiej czy innej uczelni, a nie zaś opinie środowiska akademickiego". Panie Ministrze, Rada niczego sobie nie usurpowwała; miała i na ustawowe prawo do tego przedstawicielstwa, choć jej opinia może się nie podobać. A co do słów "określone grupy", to nie traktuję ich jako epitet, lecz odczytuję to afirmatywnie - są to pozytywnie określone poglądy i postawy. Z naciskiem podkreśliłem i są na to dowody, że właśnie działalność Rady i te jej stanowiska doprowadziły środowiska akademickie do spokojnego przedstawiania "swych racji", a potem do rezygnacji z różnych przygotowywanych ostrzejszych form reakcji w niektórych środowiskach akademickich, reakcji, których tak bardzo pragnęliśmy unikać i to się udało. /.../"